Nr. 450. We Lwowie, wtorek dnia 27 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niemcy a Czesi.

Lwów 26 września.

Wszystkie pisma, tak czeskie jak i niemieckie, omawiając sprawę zwołania sejmu czeskiego na dzień 5 października br. odzywają się w tonie nader pesymistycznym i nie wierzą, aby sesja ta zdolną była do normalnej pracy. Nikt nie oczekuje zmiany sytuacji, a w ślad za tem nikt nie spodziewa się dłuższej sesji. Komitet wykonawczy czeski postanowił stanowczo nie zaprzestawać obstrukcji w radzie państwa, a tylko za tę cenę Niemcy byliby skłonni zaniechać obstrukcji w sejmie czeskim. Wobec tego stanowiska Czechów, przywódcy niemieccy także zapewniają, że będą dalej prowadzili obstrukcję w sejmie czeskim, a nawet w wilję otwarcia sesji zbierają się członkowie niemieckiego komitetu obstrukcyjnego, aby obradować nad taktyką. Ostateczne uchwały zapadną jednak dopiero na ogólnem zebraniu niemieckich posłów sejmowych. Jak donosi *Alldeutsche Correspondenz*, komitet obstrukcyjny otrzyma ze strony Wszechniemców takie propozycje:

„Warunki zaprzestania niemieckiej obstrukcji w sejmie czeskim są, prócz zaprzestania przez Czechów obstrukcji w parlamencie, następujące: 1. Ustawowe zabezpieczenie Niemcom przedstawicielstwa w wydziale krajowym, odpowiadającego liczbie ludności niemieckiej i opłacanym przez nią podatkom. 2. Obsadzanie trzech czwartych posad w służbie krajowej Niemcami dopóty, dopóki liczba urzędników niemieckich nie zrówna się z liczbą urzędników czeskich. 3. Powołanie większej liczby Niemców na wyższe posady we wszystkich gałęziach służby krajowej. 4. Zniesienie podniesionych wymagań kwalifikacyjnych dla urzędników krajowych“.

Naturalnie, że Czesi na warunki powyższe się nie zgodzą, a więc i obstrukcja niemiecka nie ustanie. Sesja więc może trwać tak krótko, jak poprzednia, gdyż marszałek krajowy widząc, że zwoływanie posiedzeń nie doprowadzi do niczego, albo uzyska u rządu odroczenie sesji, albo też nie będzie zwoływał posiedzeń.

W Czechach wśród ludności tak niemieckiej, jak i czeskiej panuje z powodu obstrukcji niemieckiej wielkie wzburzenie, ponieważ obstrukcja ta przeszkadza uchwaleniu przez sejm zapomóg dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Może więc być jeszcze, że wobec tej groźnej postawy swych wyborców wiejskich, posłowie niemieccy przecież się namyślą i uwolnią z pod obstrukcji przynajmniej przedłożenie w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami.

Komu wzniesiono pomnik w Wilnie?

Z powodu odsłonięcia pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie, zamieszcza *Dziennik poznański* następujące uwagi swego korespondenta warszawskiego:

Przedewszystkiem zapytać należy: czy chwila obecna wogóle jest stosownie wybraną do stawiania pomników, już nie mówiąc o tem, że pomnik stanął w Wilnie, gdzie drażni całą rdzenną ludność miejscową, tak polską, jak litewską, stanowiąc uciechę tylko dla napływowych czynowników. Zwykle pomniki wznoszą się w chwilach inaczej wybranych, zwłaszcza dla osób, symbolizować mających potęgę państwową. To najpierw. A potem jeszcze jedno: Czy sława i zasługi Katarzyny II nie uległy pod wielu względami przedawnieniu? Czy właśnie doba obecna, tak ciężkiego przejścia, przez jakie państwo przechodzi, nie nasuwa wątpliwych refleksji pod tym względem?

Katarzyna, głównie przewrotnością swej polityki, nie tyle za sprawą tryumfów istotnych, umiała wyzyskać słabość ówczesnej rzeczypospolitej polskiej i dwie trzecie jej dzierżaw zagarnęła. Istotnie. Ale równocześnie z terytorjalnemi nabytkami zaszczepiła ze swego na wskroś zepsutego i zgniłego organizmu taką samą zgniliznę moralną w naród rosyjski, a korupcję w ustrój administracyjny państwa. Ta zgnilizna reaguje do dziś bardzo mocno i zjadliwie. Zepsucie, poprzedzające cywilizację, będące zgubną cechą wyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego, ma główny początek od czasu rządów Katarzyny. Ten zakaźny pierwiastek wszczepił się tak silnie, toczy tak zgubnie społeczeństwo, że do dziś nietylko nie znaleziono nań środka uzdrawiającego, ale pierwiastek ten chwieje całym wewnętrznym ustrojem państwa.

Wielkie klęski, jakie od tej pory Rosja ponosiła, znajdują przyczynę w tym głównie motywie — zepsucia, którego matką jest Katarzyna II. Przysłowiowe „Zamki Potemkina“ są jej zasługą, jej dziełem. Przez owe zamki Potemkina, które później przybierały różne kształty: armat, których nie było, żywności i amunicji dla wojska, których także nie było, kolei żelaznych, które nie funkcjonowały, fortec, kosztujących miljony, a nie obwarowanych, floty, kosztującej miljardy, a nic nie wartej — przez to wszystko właśnie, tak silnie związane z tradycją Katarzyny II zgotowaną została i obecnie tak straszna klęska dla Rosji, jaką jest nieszczęsna wojna na Dalekim Wschodzie. A przy każdym z takich „zamków“ powstaje cała banda złych, nieuczciwych, przekupnych i bez czci i wiary czynowników, rekrutujących się z obozów różnego rodzaju faworytów i karjerowiczów. Jest to tradycja zepsucia, zgnilizny moralnej, przekupstwa i fałszywych, papierowych zamków Katarzyny II, na której cześć w obecnej właśnie chwili pomnik się stawia.

Więc raz jeszcze: źle moment po temu obrany, nawet gdyby pomnik ten nie stanął w Wilnie, gdzie jest podwójnie niewłaściwym i rażącym...

Kongres Marjański.

Do katedry na nabożeństwo w dniu pierwszym kongresu wstęp dozwolony będzie tylko za biletami.

* * *

Z kilku stron podniesiono wątpliwość: co zrobić po iluminacji z kartami iluminacyjnemi opatrzonemi obrazem Żelechowskiego? Odpowiedź prosta: Kto nie chce ich przechować, niech je spali. Tu dodać winniśmy, iż rozchodzą się już one w najdalsze strony pomiędzy lud, który je zawiesza na ścianach chat swoich.

* * *

Tron-ołtarz jest już na ukończeniu; wykonany on został według pomysłu Batowskiego, przy pomocy snycerza-pozłotnika pana Kucharskiego i sztabu jego pracowników. Czynnym był tu również majster stolarski p. Spaner. Rzecz przedstawiać się ma niezwykle efektownie i artystycznie. Batowski przystępuje teraz do dekoracji Filharmonji, która obiecuje być okazałą.

* * *

Komisja pochodowa przypomina, iż wszystkie instytucje, korporacje i stowarzyszenia, w procesji udział biorące, winne się znaleść na oznaczonych stanowiskach już o godzinie 3-ciej.

* * *

W spisie referatów w „Przewodniku kongresowym“ umieszczonych, podano niedokładnie tytuły referatów: prof. dra Stanisława Abrahama („O błogosławionym Jakóbie Strepie“) i prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego (Znaczenie i przeznaczenie t. zw. Pieśni „Bogarodzica“ w hymnologji polskiej).

* * *

Autor „Królowej Korony Polskiej“. Rydel, uległ w Krakowie bolesnemu wypadkowi: nadwerężeniu stopy, wskutek czego zmuszony od tygodnia do pozostania w łóżku, prawdopodobnie nie będzie mógł przybyć do Lwowa.

* * *

Panna Lange, znana zaszczytnie w mieście naszem artystka-amatorka, pomimo wezwania w tym czasie za granicę, zostaje na prośbę komitetu we Lwowie i przyjmuje udział w „Akademji literacko-artystycznej“. Panna L. odśpiewa pieśni poświęcone czci Matki Bożej kompozycji Moniuszki i Nowialisa; ostatni jest muzykiem osiadłym w Koronie.

* * *

Przygotowania do dekoracyj ze strony miasta postępują. Obecnie ustawiony jest już i ołtarz na Rynku. Jak wiadomo, w czasie procesji poświęconą zostanie studnia z posągiem Matki Boskiej.

* * *

Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie Bazarowi krajowemu i firmie Haasa synów za udzielenie bezinteresowne kilimów i dywanów do dekoracyj.

* * *

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa cały zastęp młodzieży akademickiej członków Sodalicji Marjańskich. Ofiarowali się oni z pomocą swoim kolegom lwowskim, którzy czynni są niezmordowanie w przygotowaniach kongresowych. Młódź gimnazjalna krakowska wysyła swoją delegację, Chyrów cały oddział ze sztandarem.

* * *

„Przewodnik kongresowy“ opuścił już prasę i przedstawia się jako rzeczywiście niezbędny podręcznik dla uczestników kongresu. Zawiera on również wskazówki dla przybywających do Lwowa i zwiedzających miasto nasze po raz pierwszy. Rzecz zdobią liczne ilustracje.

* * *

Jutrzejsze zebranie wstępne w salach kasyna miejskiego rozpocznie się o godzinie 9 wieczorem. Apartamenta kasynowe będą dekorowane. Na chórku orkiestra 15 p. p. wykona program koncertowy.

* * *

Biuro pomocnicze w pasażu Mikola-

scha czynne będzie przez cały czas kongresu.

* * *

Komisja kwaterunkowa prosi raz jeszcze o deklarowanie kwater płatnych, w ostatnim dniu bowiem zgłoszono przyjazd kilkudziesięciu uczestników z dalszych stron kraju.

* * *

Biura Towerzystwa kredytowego ziemskiego będą w dniu 28 września z powodu zebrania Kongresu Marjańskiego zamknięte.

* * *

„Rodzina" zaprasza członków do wzięcia udziału w uroczystej procesji, we czwartek dnia 29 b. m. z odznakami. Miejsce zebrania w biurze wydziału centralnego, ulica Dominikańska l. 4 o godzinie pół do 3 popołudniu.

* * *

Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handl. we Lwowie wydało odezwę do katolickich kupców i młodzieży handlowej tej treści: W roku 1673 poprzednicy nasi zawiązali Bractwo pod wezwaniem Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny, a Stowarzyszenie nasze jako prawowity następca tegoż Bractwa, pozostało wierne pierwotnemu wezwaniu i poczuwa się do obowiązku wzięcia gorącego udziału w uroczystościach jubileuszowych ku czci Naszej Przemożnej Patronki; zarządziliśmy, aby dom nasz w dni zjazdu Marjańskiego był dekorowany i iluminowany, a niniejszem wzywamy wszystkich naszych członków, aby:

1. W dniach 28, 29 i 30 września b. r. sklepy i domy swoje przyozdobili flagami i kartkami wydanemi przez komitet kongresowy. 2. W dniu 28 września w czasie uroczystego nabożeństwa w katedrze, o godziny 9 do 11 przed południem, wszystkie sklepy były zamknięte, natomiast w dniu 29 od południa. 3. Wreszcie w dniu 29 września przed godziną 3 popołudniu, aby wszyscy nasi członkowie zebrali się w lokalnościach Stowarzyszenia, skąd udamy się gremjalnie z naszemi berłami i godłami (odznaki, krawat biały) przed kościół katedralny, weźmiemy udział w uroczystym pochodzie i złożymy hołd Naszej Przemożnej Patronce.

Izba sądowa.

Kradzież w hotelu.

Lwów 26 września.

Przedmiotem rozprawy karnej, która toczyła się dzisiaj przed trybunałem przysięgłych, była kradzież, dokonana przed czterema laty w hotelu francuskim we Lwowie.

W pierwszych dniach stycznia 1900 roku przybył do Lwowa p. Wł. Kopecki z Morawska i zamieszkał w hotelu francuskim. Nazajutrz, przebierając się, zapomniał wyjąć z kieszeni ubrania, które zdjął z siebie, skórzany, składany portfel, zawierający 1080 kor. i wkładkową książeczkę filji Tow. wzaj. kredytu we Lwowie na sumę 1360 kor. Wróciwszy do hotelu około godziny czwartej popołudniu, rozpoczął poszukiwania zapomnianego portfelu, lecz pomimo starannego przetrząśnięcia całego pokoju, nie znalazł swej zguby. Zawiadomił więc o kradzieży właściciela hotelu, p. L. Stadtmüllera, który zawezwał policję. Wprawdzie podejrzenie o popełnienie tej kradzieży padło na ówczesnego służącego w hotelu francuskim, Pawła Rzechowicza, ale wdożone przeciwko niemu śledztwo wstępne zostało zaniechane dla braku bliższych poszlak. Dopiero w lipcu b. r. przy sposobności przeprowadzonych przez krakowską dyrekcję policji dochodzeń, w sprawie znalezionego koniaku i salami w domu Rzechowicza, zeznała żona jego, że Rzechowicz przyznał się jej do spełnienia kradzieży w hotelu francuskim. Zdobyte zaś w ten sposób pieniądze zakopał na czas śledztwa na wysokim Zamku.

Wobec tego prokurarorja państwa pociągnęła Rzechowicza do odpowiedzialności za zbrodnię kradzieży, popełnionej na szkodę p. Wł. Kopeckiego. Rozprawie przewodniczył r. Jasiński.

Po przesłuchaniu oskarżonego, który bronił się w ten sposób, że znalazł ów portfel, oraz kilku świadków, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał Rzechowicza na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesąc. Skazany przyjął wyrok.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków. Dzisiaj ukończono przesłuchiwanie głównego obwinionego Müllera. Obrońcy Lewicki i Seinfeld zażądali dostarczenia rozmaitych dokumentów, mających służyć za dowód zaniedbywania kontroli i usuwania się od odpowiedzialności cywilnej osób i organów, powołanych do kontroli. Müller zaprzeczył dziś wszelkiemu wspólnictwu z Romanem Chmurskim i obwinionymi braćmi Kavkami. Spełniając defraudacje, liczył na niedokładną kontrolę ze strony rady nadzorczej. Niektórzy jej członkowie znali się na rachunkowości. Do ostatniej chwili miał nadzieję pokrycia defraudacyj i dlatego nie uciekał zagranicę, ani na Węgry z Zakopanego, gdzie bawił w chwili wykrycia defraudacji.

Następnie przystąpiono do przesłuchania osk. Bronisława Kavki.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutera). W walkach od 19 do 21 b. m. zdobyli Japończycy kilka ważnych pozycyj koło Portu Artura. Straty w tych trzech dniach podają przynajmniej na 3000 ludzi. Według rosyjskich doniesień, straty mają być trzy razy większe. Największym sukcesem Japończyków było zajęcie fortu Kuropatkina, który broni wodociągów. Fort Erlungszan nie jest jeszcze zagrożony. Natomiast zajęli Japończycy forty, panujące nad Iczwanem. Rosjanie stawiali zacięty opór.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki tutejsze donoszą, w Petersburgu obawiają się, iż po ostatnim udałym ataku Japończyków, upadek Portu Artura nastąpi już w najbliższych dniach. Mają oni jeszcze zdobyć tylko fort Erlungszan. Admirał Togo zarządził tak ścisłą blokadę, iż żaden, najdrobniejszy nawet statek, nie może się dostać do Portu Artura.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Czifu jeszcze o walkach pod Portem Artura w czasie od 19 do 20 b. m. i o zdobyciu fortu Iczwan. Ogień rosyjski wyrządził straszne spustoszenia w szeregach Japończyków, którzy przesadzali rowy i zrywali siatki druciane.

W końcu Japończycy dotarli do fortu, gdzie rozgorzala walka pierś o pierś. Japończycy byli w przeważającej liczbie, Rosjanie ulegli. Walka ustała dopiero, gdy wszyscy Rosjanie albo polegli, albo byli ranni.

Car w Odessie.

Petersburg. (Tel. wł.) Przyjazd cara do Odessy zapowiedziany na 26 b. m.

Widoki pokoju.

Kolonia. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Liczne głosy na korzyść pokoju mają na razie tylko teoretyczne znaczenie. Kierujące koła nie myślą o pokoju, zanim Rosja nie odniesie na polu wojny stanowczego zwycięstwa.

Tokio. Przybył tu ks. Karol Antoni Hohenzollern, witany przez zastępców władz.

Londyn. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki uważają nominację generała Griffenberga i zatwierdzenie Aleksiejewa na stanowisku naczelnego wodza za nowe zwycięstwo u dworu Aleksiejewa, a za porażkę Kuropatkina.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd sodalisów.

Chyrów. Wczoraj odbył się tu zjazd sodalisów marjańskich ze wszystkich stron kraju, wychowanków byłego zakładu tarnopolskiego i tutejszego, przy współudziale ks. biskupa Fiszera. Równocześnie dokonano poświęcenia nowej kaplicy w konwikcie pod wezwaniem św. Józefa. Uczestnicy zjazdu odjechali na kongres marjański do Lwowa. (W numerze jutrzejszym podamy dokładny opis uroczystości w Chyrowie, przesłany nam przez specjalnego naszego korespondenta. *Red).*

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy*, zajmując się sytuacją polityczną wywodzą, że wobec tego, iż nie ma widoków, aby stosunki parlamentarne w Austrji się polepszyły, § 14 będzie rządził Austrją dalej i na podstawie jego zawartą będzie ugoda i traktaty handlowe.

Pożegnanie ks. Mirskiego w Wilnie.

Wilno. (Ros. ag. tel.). Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski, dotychczasowy generał-gubernator wileński, pożegnał się wczoraj oficjalnie z tutejszemi władzami, przedstawicielami szlachty i ludności.

Wilno. (Ros. ag. tel.). Z okazji pożegnania przyjął ks. Światopełk Mirski także deputację gminy izraelickiej, do której wygłosił przemowę, podnosząc, że znając dobrze potrzeby gminy izraelickiej, będzie mógł przystąpić do mającego wkrótce wejść na porządek dzienny rozwiązania kwestji żydowskiej. Od żydów oczekuje, że będą mieli zaufanie do rządu, a ten starać się będzie, aby im była uczyniona sprawiedliwość.

Wilno. Minister spraw wewnętrznych ks. Swiatopełk Mirski, wygłosił do przedstawicieli prasy przemowę, w której podniósł z naciskiem wielkie znaczenie prasy, szczególnie prowincjonalnej. Minister zawsze był zdania, że prasa, jeżeli szczerze służy prawdziwym interesom ludności, może przynieść ogromne korzyści i skutecznie poprzeć rząd w jego ciężkich obowiązkach. Minister zakończył temi słowy: „Byłem zawsze przyjacielem prasy prowincjonalnej, jeżeli ona otwarcie, szczerze i lojalnie daje wyraz prawdziwym potrzebom; i nadal pozostanę jej przyjacielem".

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Na odbytem onegdaj zgromadzeniu stronnictw większości, postanowiono rozwiązać istniejącą dziś koalicję. Radykali skrajni, którzy należeli dziś do koalicji, przejdą do opozycji pod przewodnictwem Sipkowicza. Wskutek tego nastąpiło przesilenie gabinetowe. Sawa Gruić, który już jest za stary i za mało energiczny ustąpi, a miejsce jego zajmie Mikołaj Pasić.

Sejm morawski.

Berno mor. Sejm morawski dziś w południe otwarto.

Wezuwjusz wybucha.

Neapol. Czynność Wezuwjusza rośnie. Silne wybuchy, podczas których ogniste masy na wielką wysokość wylatują w górę, trwają dalej. Kilka rewirów lasowych zapaliło się. Kabel metalowy górnego dworca koleji linewkowej został zniszczony. Ludność pobliskich miast zachowuje spokój.

Petersburg. Na rozkaz cara zniesiono stanowisko naczelnego szefa inżynierji, a utworzono stanowisko generalnego inspektora inżynierji. Został nim w. ks. Piotr Mikołajewicz.

KRONIKA.

Lwów 26 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +13° R. Pogoda.

Mianowanie. Lekarzem okręgowym w Janowie mianowany został dr. Józef Markl, lekarz okręgowy w Horożannie wielkiej.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji lwowskiej przyjęte zostały jako manipulantki: Jadwiga Nazarewicz dla Podzamcza, Helena Bauer dla Podzamcza, Stanisława Linzmayer dla Przeworska, Helena Szajna dla Jarosławia i Henryka Madey dla Przemyśla.

Wolontarjusz Michał Dogalewski mianowany został aspirantem dla oddziału IV w dyrekcji we Lwowie.

Nakoniec przeniesieni zostali: komisarze maszyn: Ludwik Pawlikowski i Kazimierz Dobrowolski z warsztatów, rewident Marjan Prze-

strzelski z urzędu ruchu, tudzież adjunkci: Teodor Schmidt z urzędu ruchu w Podzamczu, Władysław Pettesch z Jarosławia, Mieczysław Broniewski ze Stryja, wszyscy do dyrekcji we Lwowie; Teofil Ukraiński z dyrekcji do urzędu ruchu we Lwowie; Dymitr Hutowicz z Drohobycza do Łańcuta, Emil Hrazdilek z Łańcuta do Stryja i Adolf Lewicki z urzędu ruchu we Lwowie do dyrekcji.

Dostawy rządowe a przemysł galicyjski. Dowiadujemy się, że fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, pomimo znacznych trudności finansowych i innych, jakie stały temu w drodze, otrzymała na rok 1905 dostawę nowych hamulców dla kolei państwowych w wartości kilkakroć stutysięcy koron.

Urząd pocztowy w gmachu sejmowym. Urząd pocztowy Lwów 12., który wchodzi w życie podczas sesyj sejmowych, zostaje otwarty z dniem 28. września b. r. o godzinie 9. rano Urząd ten połączony będzie za pomocą dziennie pięciorazowych chodów z c. k. urzędem pocztowym Lwów 1,

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1. października 1904 zaprowadzona będzie w miejscowości Stawczany, należącej do okręgu doręczeń c. k. Urzędu pocztowego w Bartatowie składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności.

Nowa kolej. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło radzie zawiadowczej kolei lokalnej Lwów-(Kleparów)-Jaworów we Lwowie na przeciąg czasu jednego roku zezwolenia na prowadzenie w myśl istniejących przepisów przedwstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei żelaznej dla ruchu lokomotyw ze stacji Jaworów przez Kobylnicę i Laszki, do połączenia ze stacją Surochów, lub z innym dogodnym punktem istniejącego szlaku kolei państwowych Jarosław-Sokal.

O język polski w sądzie. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż sąd stanisławowski skazał urzędnika kolejowego p. Sobolewskiego na trzy tygodnie aresztu za obrazę sędziego Wesołowskiego, przeciw któremu p. Sobolewski wniósł zażalenie, iż pomimo jego prośby, wniesionej po polsku, zarządził wpis do ksiąg hipotecznych po rusku. Zażaleniem tem uczuł się p. Wesołowski dotknięty i wniósł skargę przeciw p. Sobolewskiemu o obrazę honoru. Dwie pierwsze instancje na skutek tej skargi skazały p. Sobolewskiego na trzy tygodnie aresztu. Obrońca skazanego dr. Leser, wniósł zażalenie nieważności do Wiednia, oraz prośbę o wznowienie całego postępowania. Na skutek polecenia z Wiednia, sąd powiatowy w Stanisławowie podjął zakończoną dwoma prawomocnymi wyrokami sprawę i uchwałą z dnia 19 września br. skasował oba wyroki, uwalniając p. Sobolewskiego od wszelkiej kary.

Zgromadzenie w sprawie drożyzny, panującej we Lwowie, odbędzie się jutro, we wtorek o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Ogniska“ nauczycielskiego przy ul. Akademickiej l. 23.

Pożar „kuczki“. O godzinie 2 popołudniu spłonęła w realności pod l. 28 przy ul. Słonecznej świąteczna „kuczka“ Israela Zielnika. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna, ugasiła ogień, nie dopuszczając do rozszerzenia się go na sąsiednie składy drzewa.

Ogień piwniczny. W hotelu francuskim wybuchł dziś rano ogień piwniczny. Mianowicie od świecy, pozostawionej przez dwu, czternastoletnich chłopaków restauracyjnych, zajęła się słoma nagromadzona tam do obwijania flaszek. Pierwszy zauważył ogień następnie ugasił go w części dozorca hotelu Jan Olszewski. Zupełnie zaś usunęła niebezpieczeństwo zawezwana na miejscu wypadku straż pożarna.

Nowy dworzec w Borysławiu. Ministerstwo kolejowe zgodziło się na budowę nowego dworca w Borysławiu, którego domagał się kilkakrotnie delegat Tow. naftowego na Radzie kolejowej pan R. Załoziecki. Nowy dworzec ma stanąć wkrótce, gdyż 17 t. m. odbyła się rozprawa ofertowa na budowę. Dyrekcja kolei powierzyła budowę tego dworca firmie Lewiński, Sosnowski i Zacharyewicz, twórcom dworca lwowskiego, za cenę oferowaną 49.000 koron. Dworzec w Borysławiu przychodzi do skutku dzięki wyłącznie staraniom Towarzystwa naftowego.

Z armji niemieckiej. Sąd wojskowy w Strassburgu skazał podoficera Warschaua za pastwienie się nad żołnierzami na półtora roku więzienia. Warschau znęcał się w sposób nie do opisania nad 7 oddanymi mu w naukę rekrutami. Bicie po twarzy, kułaki, batożenie były na porządku dziennym, lecz środki te pedagogiczne nie wystarczyły jeszcze. Gdy rekrut Grimm wylał pewnego razu olej do czyszczenia karabinu, kazał mu go podoficer zlizać, a gdy nieszczęśliwy rekrut wzbraniał się to uczynić, bił go tak długo, dopóki nie usłuchał rozkazu. Ten sam rekrut musiał pewnego razu wypić resztę brudnej wody, pozostałej w miednicy. Inny musiał wypić zawartość spluwaczki. Innemu znowu kazał wyjąć z wiadra na odpadki głowę śledzia i zjeść ją, a gdy rekrut się wzbraniał, wpakował mu ją gwałtem w usta i zmusił go do połknięcia jej.

Zabawę w oblężenie Portu Artura urządzili sobie parobcy w Ostermiething, wsi górno-austryackiej. Miejscowa młodzież do spółki z kilkunastu parobkami, przybyłymi z pobliskiej wsi, postanowiła zabawić się w oblężenie Portu Artura. Szynk Zauneggera przedstawiał Port Artura, chociaż gospodarz energicznie protestował. Parobcy umieszczeni w szynku byli Rosjanami, parobcy zaś, znajdujący się na ulicy Japończykami. Japończycy bombardowali gospodę łupkami drzewa, pustemi beczkami, kamieniami, oblężeni zaś Rosjanie stawiali barykady ze sprzętów. Gospoda w jednej chwili stała się prawdziwą ruiną, ale oblężeni poddać się nie chcieli. Dopiero kilkunastu żandarmów położyło kres tej zabawie uwięziwszy obie strony wojujące. Miejscowość Ostermithing znaną jest z ciągłych bójek i ekscesów.

Cholera i dżuma. W Mezopotamji i sąsiednich prowincjach tureckich w czasie od 21 do 27 sierpnia zachorowało 306 a umarło 242 osób na cholerę; w tygodniu następnym, do 3 września 495 osób zachorowało, a 348 umarło. — W Persji cholera wygasia. Grasowała ona najsilniej w mieście Kermanszah; w ciągu epidemji padło tam około 6800 ludzi.

Dżuma szerzy się w Bombaju, gdzie tygodniowo umiera około 40 osób; w Kalkucie i Karachji w Indjach po kilka osób. — W Hongkongu umarło w lipcu 83 osób na dżumę, w sierpniu epidemja się nieco zmniejszyła. W Rio de Janeiro w Brazylji od początku roku do połowy sierpnia umarło 57 osób na dżumę.

Książka o ucieczce księżnej Ludwiki. Właściciel hotelu we Floridsdorfie pod Wiedniem, Józef Weizer, który, jak wiadomo, głównie pomógł księżnej Ludwice Koburskiej w ucieczce jej z domu zdrowia w Bad Elster, wydał obecnie we Floridsdorfie książkę o tej ucieczce pt. „Ucieczka księżnej Ludwiki Sachsen-Koburg-Gotha z Bad Elster. Opowiedziana na podstawie własnych przygód przez Józefa Weizera“.

Sędziwy jubilat. W tych dniach obchodził w Petersburgu 90 rocznicę urodzin i 65 pracy naukowej chlubnie znany rodak nasz, Juljan Trapp, b. profesor farmacji i chemji w akademji medyko-chirurgicznej, a obecnie członek rady lekarskiej ministerjum spraw wewnętrznych. Prof. Trapp urodził się w r. 1814 w Marjampolu.

Prasa rosyjska o traktacie angielsko-tybetańskim. Zawarcie traktatu angielsko-tybetańskiego zostało przyjęte przez prasę petersburską z rozmaitem uczuciem. *Nowoje wremia* zapatruje się nań dość obojętnie, *Swiet* nato-

---

(86)

Pod krzyżem.

W lipcu.

Daty nigdy nie wiem dokładnie. Wyśmiewają się ze mnie z tego powodu, ale cóż ja na to poradzę. Od dziesięciu może dni wielka we mnie zaszła zmiana. Ada przyniosła mi dobrą wiadomość. Powiedziała się, że on wyjechał.

— Dokąd? — zapytałam. — Czy daleko?...

— Do Szwajcarji — odpowiedziała. — Tak przynajmniej mówił jego służący naszemu. Możesz więc być zupełnie spokojną. Skoro jest w Szwajcarji, to nie może być blisko ciebie, nieprawdaż?

Rzeczywiście wiadomość ta zdjęła mi straszny ciężar z piersi. Nie widzę go już więcej we śnie, w nocy sypiam spokojniej i powoli zaczynam do życia powracać. Oni wszyscy kochają mnie tak bardzo! Tchórzostwem było z mej strony o śmierci myśleć, śmierć przyzywać! Bóg widać tego nie chce. Nie wolno nam wyroków jego uprzedzać, do Niego jednego należy postanowić, jak długą ma być jeszcze wędrówka nasza na ziemi. Nam trzeba się woli jego poddać w milczeniu! Jak mogłam życzyć sobie, aby tak ciężkie zmartwienie spadło na moją biedną, poczciwą mamę, która tak dobrą jest dla mnie! Ile łez, ile ofiar, kosztowało ją, zanim na pannę wyrosłam! Nie, nie chcę jeszcze umierać! Ktoby ją pielęgnował i troszczył się o nią w starości? Ona troszczyła się o mnie w dzieciństwie, pielęgnowała mnie teraz w chorobie, zaciągnęłam u niej święty dług, który spłacić muszę.

A Ada? mała Alicja? Jakże mogłam myśleć o porzuceniu ich? A ileż jeszcze innych obowiązków mam do spełnienia! Właśnie przed chwilą wyratowałam biednego, topiącego się chrząszcza. Wszystko, co słabe i opieki potrzebuje, ma prawo do naszej pomocy, do cząstki naszego życia. Iluż słabym stworzeniom dopomódz, ile od zguby uratować mogę.

Tylko trzeba umieć zadowolić się skromnem polem działania. Poganom nieść słowa ewangelji — to szczytne, lecz siły moje przechodzące zadanie. Przyjaciele moi wierzyli w nie i działali, a ja, zapałem ich podniecona, marzyłam tylko... Śmiały sen rozwiał się dawno. Ale i w małych rzeczach można wiele dobrego czynić. Niegdyś za wiele pragnęłam, chciałam, Boże mi przebacz, do Jego wybranych należeć. A ponieważ duch mój był na to za słabym, zwątpiłam o Bogu i o sobie. Nie umiałam być skromną i pokorną... tem grzeszyłam. Teraz jednak stałam się małą... bardzo małą. I to zaprowadziło mnie z powrotem do stóp Boga. Choćbym najskromniejszą Jego była owieczką, niemniej dzieckiem jego pozostanę! A tego, co ludzie szczęściem, miłością nazywają, tego wyrzeknę się chętnie. Szczęścia dla mnie nie ma na tej ziemi — nie pragnęłam go też nigdy. I z tem, co zwą miłością, pożegnałam się na zawsze. Aby tylko w niczyjem sercu goręcszego nie wzbudzić uczucia, o to jedno Go błagam. Pragnę żyć cicho w moim kącie, z moimi i dla moich i dobrą być w ciasnem kole codziennych obowiązków... To jedyna dla mnie droga i tą chcę iść nadal.

* * *

25 lipca.

Ada i Alicja wyjechały z Jerzym do Norderney. Ciężko nam było żegnać się. Ale jeśli pobyt nad morzem ma jej dobrze zrobić, chętnie godzę się na tę rozłąkę. Ada pisuje do nas codziennie i my jej codzień odpowiadamy.

Ja czuję się zdrowszą, znacznie zdrowszą. Od czasu kiedy wiem, że wyjechał, uspokoiłam się trochę. Ale obawy przed obcymi ludźmi nie mogę się jeszcze pozbyć. Nie znoszę, gdy kto za mną idzie... muszę się obejrzeć, aby zobaczyć kto to taki. A kiedy widzę z daleka idącego człowieka, skręcam na bok lub chowam się za jaki pagórek, aby koło obcego nie przechodzić. Często zatrzymuję się i nadsłuchuję. Zdaje mi się zawsze, że ktoś skrada się za mną. A zupełnie bezpieczną czuję się dopiero wtenczas, kiedy wzdłuż i wszerz jak okiem sięgnąć niema żywej duszy koło mnie i samotność jedynie mnie otacza. Wyszukuję sobie takie samotne miejsce podczas spacerów, które codzień dalej się rozciągają. Mama jest wprawdzie zawsze niespokojną, kiedy długo nie wracam; wolałaby, aby mi kto towarzyszył, lub abym moje kroki w tę stronę kierowała, gdzie dużo ludzi się kręci. Ale ja najlepiej lubię być samą. Widok ludzi jest mi niemiłym i psuje mi wrażenie natury. I dlatego nie jestem poczciwej mamie posłuszną. Cóż zresztą stać mi się może? Jedno miejsce nęci mnie oddawna. W głębi lasu na polance stoi od dawien dawna czarny, stary, na pół spruchniały krzyż, wystawiony ku pamięci drwala, który na tej polance został przez spadające drzewo zabity.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miast pisze o nim z oburzeniem: „A więc Anglja wyśmienicie urządziła swoje sprawy. Żadne inne mocarstwo (prościej byłoby powiedzieć: Rosja) nie ma prawa posyłać urzędowych przedstawicieli do Tybetu. Tybet jest dla Rosji zamknięty, a otwarty dla Anglji. Na początku wyprawy angielskiej do Tybetu pisaliśmy, że powodzenie jej oddziała ujemnie na powagę naszą wśród wyznawców lamaizmu. Wyprawa się powiodła i my słów naszych nie cofamy.“

Birżewyja wiedomosti obawiają się z powodu traktatu zawikłań w przyszłości: „Anglja zdołała osiągnąć nawet więcej, aniżeli, być może, spodziewała się, urządzając wyprawę. Czy trwałe jednak będą wyniki wyprawy? czy mocarstwa przyjmą bez protestu traktat? czy nie zrodzi on nowej kwestji wschodniej, kwestji „Środkowego Wschodu“, która po wojnie na Dalekim Wschodzie stanie się również jabłkiem niezgody?“

Nowosti natomiast są całkiem innego zdania. „Zawarcie traktatu tybetańskiego — piszą — stanowi swojego rodzaju próbę wytrzymałości całkiem obecnie zadowalających stosunków rosyjsko-angielskich. Ponieważ podpisano traktat za wiedzą i zgodą Rosji, więc można mniemać, iż nie będzie on miał żadnych złych skutków i że kiedy dla Rosji nadejdzie chwila dyktowania Japonji warunków pokoju, Anglja zachowa się spokojnie i życzliwie dla nas.“

Konwent wolnomularski w Paryżu ukończył swe obrady. Jak wiadomo, mową na cześć Combesa, która najlepiej świadczy o politycznym charakterze wolnomularstwa, które lubi od czasu chować się za cele „kulturalne“ i „braterstwa ludzkości“. Mówca p. Bonnet oświadczył między innemi: „Mamy nadzieję i oczekujemy ogłoszenia ustawy, uwalniającej ludzkość, tej samej, którą uchwaliła konstytuanta z roku 1790: „Kongregacje męskie i żeńskie są we Francji zniesione“. Republika zapieczętuje grób tych średniowietrznych upiorów. Zbliża się dzień, w którym wejdzie w moc także inna dawna ustawa; pamiętny dekret konwentu: „republika nie opłaca żadnego obrządku“, ma przyjść w styczniu na porządek dzienny Izby. Zerwanie z Rzymem już nastąpiło, przypieczętuje go rozdział Kościoła od państwa. Po pauzie studziesięcioletniej niema innego sposobu na wprowadzenie spokoju religijnego i wolności sumienia, jakoteż do obrony niepodległości narodowej“. Czytając takie mowy, możnaby się zapytać, co pozostaje we Francji dla gimnazjalistów, skoro ludzie dojrzali znajdują upodobanie w podobnej frazeologii, której pustość i kłamliwość najlepiej udowodniła owa studziesięcioletnia pauza, gdyby innych dowodów nie było, a gdyby jakichkolwiek wogóle potrzeba.

Widownią osobliwych samobójstw stały się w ostatnich dniach Włochy. We Florencji znany w świecie całym właściciel zajazdu „Il Mondo“ Alfred Papucci powiesił się z rozpaczy po śmierci żony. Raz już przed kilkoma tygodniami Papucci usiłował pozbawić się życia, zadając sobie przeszło 50 pchnięć nożem. Ciężko poranionego przewieziono do szpitala, skąd zaledwie od dni kilku wyszedł jako wyleczony. W Messynie, we wspaniałej willi, zastrzelił się miljonowy bankier Amodes. Powodem była choroba nerwów, która w ostatnich czasach wzmogła się do ciężkiej melancholji. — Między Monzą i Medjolanem rzucił się na szyny tramwaju elektrycznego niejaki Franciszek Reiser, Niemiec z pochodzenia, człowiek bardzo majętny i ogólnie szanowany. Reiser, zięć znanego w całych Włoszech fabrykanta wzorów do haftów, Goli, popełnił swój czyn w nagłym napadzie rozstroju umysłowego.

Siostrę Teresy Humbertowej, a zarazem wdowę po bracie jej męża, Ludwikę Humbertową, aresztowano w Paryżu pod zarzutem oszustwa. Mąż Ludwiki był konsulem francuskim w Taku, w Chinach i zmarł tam na cholerę w r. 1893. Od tego czasu Humbertowa utrzymywała się z lekcji gry na mandolinie, oraz skromnej emerytury, wynoszącej 600 fr. rocznie. Gdy wyszły na jaw słynne oszustwa jej siostry, Humbertowa straciła wszystkie lekcje, a ponieważ nie wystarczała jej emerytura, przeto zastawiła kosztowności swoje i sprzedała kwity lombardowe. Nabywca kwitów zaskarżył ją w tych dniach przed sądem, że jeden z kwitów nabytych okazał się sfałszowanym przez Humbertową, wobec czego wdowę aresztowano.

Międzynarodowy kongres studentów. Związek Towarzystw studenckich w Leodjum zamierza zorganizować w roku przyszłym kongres studentów, na wzór tego, który odbył się w r. 1898 w Turynie. Celem kongresu ma być popieranie nauki w ten sposób, aby studenci, poświęcający się pewnej specjalności, wymieniali częściej, niż dotychczas, wyniki doświadczeń i obserwacje ze studentami innych krajów. Prócz tego kongresy takie mają mieć również dla studentów znaczenie praktyczne, mogą bowiem najłatwiej informować ich o warunkach i sposobie zdawania egzaminów doktorskich w różnych krajach.

Nowy kompozytor polski. Warszawa. (Tel.). Złoty medal tutejszego instytutu muzycznego otrzymał uczeń konserwatorjum Ludomił Różycki, za poemat symfoniczny „Stańczyk“. Różycki ukończył kurs kompozycji pod kierunkiem Noskowskiego.

Kongres strażacki. Paryż. (Tel.). Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres strażacki.

Katastrofa kolejowa. Atlanta. (Tel.) „Southern Railway Company“ podaje do wiadomości, że w katastrofie kolejowej koło Newmarket miało 50 do 75 osób utracić życie, a 100 do 150 odnieść rany. Maszyniści obu pociągów zabici. Przyczyną katastrofy było — jak sądzą — fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Atlanta. (Tel.) Podczas zderzenia pociągów koło Newmarket 45 osób zostało zabitych, a 120 rannych, z tych wiele ciężko. Pociągi jechały z szybkością przeszło 50 kilometrów na godzinę.

Pożar teatru. Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy wybuchł pożar w teatrze Lessinga i zniszczył wszystkie rekwizyta teatralne, dekoracje i kulisy, wyrządzając szkodę na przeszło miljon koron. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Z kraju.

Tarnobrzeg. (*Tajemnicza zbrodnia*). Dnia 19 bm. udał się W. Chorabik, kontrolor lasowy u ks. Hieronima Lubomirskiego w Rozwadowie nad Sanem, do lasu w celu dopilnowania wywozu drzewa i wieczorem do domu nie wrócił. Nazajutrz wieczorem znaleziono go bez życia w gęstwinie koło Rozwadowa, obok gościńca, prowadzącego przez las na „krzyżowe drogi“; na terytorjum należącem do hr. Resseguier'a z Niska. Obdukcja sądowa nie wykazała żadnego uszkodzenia cielesnego, a ponieważ zachodzi podejrzenie otrucia, przeto wnętrzności odesłano w celu zdadania do lwowskiej kliniki. Dalsze dochodzenia może wykażą, czy śmierć nastąpiła przez otrucie w zamiarze samobójczym, czyli też w celu rabunku. Na ostatni domysł naprowadza okoliczność, że po nadaniu w dniu 19 bm. rano w tutejszym urzędzie pocztowym kwoty 400 kor., po wymianie banknota na 1000 kor. pozostało denatowi 600 kor., których przy zwłokach wcale nie znaleziono. Tajemniczy ten wypadek wywołał w mieście i okolicy sensację.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 26 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·20 do 10·21, na kwiecień 10·56 do 10·57; żyto na październik 7·45 do 7·46, na kwiecień 7·91 do 7·92; owies na październik 6·78 do 6·79, na kwiecień 7·18 do 7·19; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·15; na maj 905 7·26 do 7·27, Rzepak na sierpień od 11·55 do 11·65. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 26 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 667·—, Akcje węg. Zakł. kred. 779·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 537·50, Akcje Laenderbanku 448·50, Akcje Bankvereinu 537·50, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 650·50, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 421·50, Akcje kolei Północnej 5515, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 487·75, Akcje Rima Muranji 527·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2477, Akcje fabryki broni 490·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·25, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1035, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta kor. 97·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 133·50, Marki 117·47, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Drukarnia M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego